Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 35 Kraków, poniedziałek 9 lutego 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

U brzegu Bałtyku

Kraków, 8 lutego.

Pojutrze wojska polskie, zajmujące nasze kresy zachodnie, dotrą do ostatniego krańca tej wyprawy rewindykacyjnej — dotrą do morza... Morze — ten okrzyk brzmi dla ucha polskiego, jak dla utrudzonego śmiertelnie żeglarza — magiczne słowo: ląd! Malutki zrąb brzegu nam przyznano; zakwestyonowano nam tylowiekową Polski nad Bałtykiem składnicę — Gdańsk: uczyniono pod mianem autonomii jakiegoś eunucha z portu, w którym upust znajdować winna z całego kraju płynąca energia. Tak dalece jednak naród bez morza jest skrępowany, jakby w zaduchu zamknięty, że **ze szczególną radością tę chwilę odzyskania morza święcić musimy** i za szczególne szczęście poczytywać, że nawale niemieckiej, która szeroko pomorskie rozłogi zgermanizowała, oparł się — i wytrwał, jako ostatni posterunek, biedny rybak kaszubski.

Ale dotarcie do morza — to nie koniec wędrówki naszej ku odzyskaniu ziem, gdzie polska mowa rozbrzmiewa! Śledzimy depesze, donoszące o zajmowaniu różnych miast w Prusiech Zachodnich, dowiadujemy się, z jakim entuzyazmem witają odzyskani — do Polski powracający Polacy — żołnierzy, którzy tej zmiany są symbolem.

Dowiadujemy się, że ludność niemiecka tych ziem odzyskanych zachowuje się poprawnie, naogół nie zakłócając chwil uroczystych, niektóre zaś korporacye — mimo przewagi w nich żywiołu niemieckiego — uczestniczą nawet w powitaniach. Przełożyli sobie na rozum, że przed sądem dziejów sprawę przegrali — i wyrok przyjąć muszą.

Inaczej dzieje się na **terenach plebiscytowych.** Stamtąd dochodzą nas wieści o różnych gwałtach. A nie zapominajmy, że teren plebiscytowy północny, poczynający się od wschodu na t. z. Mazurach polskich poprzez Warmię ciągnie się do okolic Kwidzynia, czyli do Wisły przed jej rozwidleniem się; do prawego, bliższego od centrum Polski jej brzegu; bo po prawej stronie tej tętnicy naszej ziemi — Prusy Wschodnie, po-krzyżackie, silniejsze na tej ziemi wyryły piętno.

A w tym pasie plebiscytowym szanse polskie zarysowują się niejednakowo: słabną nad Wisłą w silniej zgermanizowanem Kwidzyńskiem, podnoszą się na Warmii, aby — nie ze względów etnograficznych, lecz z powodu małego uświadomienia, zniżyć się na Mazurach, choć ludność tamtejsza — toć ongi osiedlony śród puszcz lud, przybyły z tegoż Mazowsza, które zakwitło stolicą Polski... Ale lud ten nigdy z państwowością polską nie był związany — lud przez swe przywiązanie do ewangielicyzmu wobec Polaka z innych stron — według niego katolika z reguły — przeważnie nieufny; przez zniemczonych pastorów, wychowywany w poglądach pruskich. Wspomnienia Grunwaldu zamarły tu zupełnie. Przebłyski polskości świadomej — niewielkie. Rozumie się, gdyby tu plebiscyt dał wynik dla Polski ujemny, może już wnuki, jeśli nie synowie rozpacznie złorzeczyliby dziadom, iż w swem zaskiepieniu odwrócili się od Polski!

I ten przykład — to ryzyko — daje miarę, jak bez rozumienia **procesów odrodzeńczych** działała ententa, zarządzając w tym kraiku, gdzie tak zwartą jest ludność etnograficznie polska, plebiscyt: próbę **dzisiejszej** chwili, której — o ile Polska przegra — **jutro** przeczyć będzie!

I dlatego tę ziemię musi Polska otoczyć jak najspieszniej czujną troskliwością: musi tym ludziom otworzyć oczy, że nikt nie dybie na ich wyznanie; musi skorzystać z tego, że z przybyciem wojsk koalicyjnych otworzy się choć w części możność trafienia do szczelnie przez prusactwo strzeżonych dotąd sadyb mazurskich.

Jak na Mazurach pastorzy — tak na Śląsku Górnym potężny odłam kleru katolickiego niemieckiego lub renegackiego z całą bezwzględnością zwalcza ideę złączenia tej ziemi z Polską. Swoje apostolstwo... hakatystyczne tłómaczą oni też interesem kościelnym: aby nie osłabiać katolicyzmu w Niemczech.

I tu trzeba będzie zdzierać **bielmo prusactwa**, podszywającego się pod religię, z wielu ócz. Lecz tu mamy silne oparcie w licznych uświadomionych narodowo rzeszach robotniczych (co udowodnili swoją bohaterską walką!); mielibyśmy zresztą i tak sprzymierzeńca w silnem tętnie życia, w bardziej rozbudzonej inteligencyi u ludności, zanurzonej w wartkim prądzie życia przemysłowego — czego braknie gdzieś na sennym partykularzu, podatniejszym do upierania się przy zabobonach klerykalnych.

A oba Śląski: Górny i ten — nam najbliżej znany, tak bohatersko przed rokiem walczący z najazdem czeskim, Śląsk Cieszyński — to dwa w przyszłości najcenniejsze klejnoty Polski. Dzisiejsza chwila wnosi tu już przynajmniej tę radość, że **ustaje zmora wrogiego ucisku**, ale o te ziemie tem gwałtowniej walczyć będą na jednym Śląsku Niemcy, na drugim Czesi, gdyż to są kraje, swemi kopalinami tworzące podstawę i ostoję przemysłu.

Nie możemy poprzestawać jeno na manifestacyach radosnych z powodu obecnego odzyskiwania ziem z sępich szponów hakatyzmu; ani kołysać się błogą ufnością, że i na plebiscytowych terenach zapał uświadomionych narodowo ludzi sam się upora z intrygami przeciwników! Społeczeństwo prócz — że tak powiemy — „komunii manifestacyjnej" musi się wziąć do **czynów.** Musi swoją postawą wstrząsnąć myślą czy sumieniem Sejmu i rządu: musi wymódz, ażeby tam wytężono wszystkie wysiłki w kierunku ułatwienia zwycięskiego dotrzymania pola przeciwnikom: z całą energią np. trzeba przedewszystkiem zabezpieczyć aprowizacyę (z przełamaniem egoizmów paskarskich!), trzeba rozwijać prawodawstwo robotnicze; trzeba wytoczyć bezwzględną walkę tym wszystkim bolączkom, które wyzyskuje agitacya nam wroga. Tego musi żądać opinia, manifestacye nie mogą być li tylko pięknym obrazem i chwilą wzruszenia, muszą być posiewem płodnej myśli i hartu! Ażebyśmy się nie ostali jeno owym „pawiem narodów".

Przyzwyczailiśmy się przez lata niewoli do tego, że obchody są jeno jakiemś upojnem marzeniem o chwale; dziś, o ile manifestujemy — czerpmy stąd bodźce do działania!

Bo gdy dziś się zbieramy w Rynku czy na Wawelu, to nie — jako jacyś tęskni wizyonerzy dawnych górnych chwil, lecz jako cieśle, budujący gmach dla siebie i potomstwa!

Za zawarciem pokoju

W gorących i pięknych słowach zwróciła się najwyższa władza bolszewicka, „wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy", bezpośrednio do narodu polskiego. Odezwa ta, z Moskwy iskrowo rozesłana, którą zamieściliśmy na czele wczorajszego numeru „Naprzodu", pełna jest myśli podniosłych i zapewnień uroczystych.

„Rosya sowietów nigdy nie myślała o zdobyczach w Polsce. Zbrodni caratu i rosyjskiej burżuazyi nie można przypisać Rosyi sowieckiej... Wszelka zewnętrzna polityka zdobywcza podkopałaby zasady idei sowieckich..."

Nikt nie zaprzeczy wzniosłości głoszonym w tym manifeście ideom pokoju i braterstwa narodów. Są to idee oddawien dawna głoszone przez socyalistów wszystkich krajów i niezawodnie szczery oddźwięk znajdą w sercach polskich klas pracujących, a nawet w tym wypadku — śmiało to możemy twierdzić — w sercach całego narodu polskiego, spragnionego pokoju, z wyjątkiem tylko paskarzy wojennych i polityków narodowo-demokratycznych.

Trzeba jednakowoż mieć na uwadze, że teraz nietylko o idee idzie, że mamy przed sobą zagadnienie zastosowania tych idei w rzeczywistości, a do tego trzeba czegoś więcej oprócz wzniosłych idei i słów uroczystych. Zapewnia wprawdzie manifest, że Rosya sowiecka nie ma wobec Polski „żadnych ukrytych myśli". Ale i tego nie dosyć. Trzeba jasno i niedwuznacznie wymienić ściśle wyrażone, szczegółowe warunki pokoju. Wtedy dopiero będzie można naprawdę ocenić szczerość propozycyi pokojowej.

Ale w tym celu nieodzowne jest nawiązanie rokowań. W innej drodze nie dowie się Polska, co rząd bolszewicki przez swoje zapewnienia rozumie, na jakich warunkach gotów z nami pokój zawrzeć. Dlatego bezwarunkowo należy **zawrzeć zawieszenie broni i wdrożyć układy pokojowe.**

A zarazem porzucić należy metody dawnej tajnej dyplomacyi rządów zaborczych. Polska jest wolną Rzecząpospolitą i jej obywatele mają prawo wiedzieć, co i jak się decyduje o tak doniosłej sprawie. Rozumiemy, że pewne szczegóły wojskowe i polityczne powinny pozostać poufne. Ale nigdy nie zgodzi się naród, aby w zupełnej tajemnicy utrzymano przed nim, co się tam mówi i uchwala w komisyi sejmowej. Sprawa wojny i pokoju to nie intryga sejmowa, to krew i mienie ogółu obywateli, który ma prawo być informowanym i objawiać swoje zdanie.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 lutego.

Odpowiedź ostateczna rządu polskiego na bolszewicką propozycyę pokojową nastąpić ma — jak donosi „Kuryer Poranny" — nie wcześniej jak **za dwa tygodnie.** W ciągu tego czasu rząd opracuje i przedłoży sejmowi konkretne wnioski.

Jednym z głównych warunków pokojowych polskiej kontrpropozycyi ma być **uznanie niepodległości Łotwy, Litwy, Białejrusi i Ukrainy,** które łącznie z Estonią i Rumunią mają stanowić wie-

niec państw buforowych. Natomiast warunek, ażeby traktat pokojowy był ratyfikowany przez Konstytuantę rosyjską lub plebiscyt w Rosyi jest energicznie podtrzymywany wyłącznie przez prasę narodowo-demokratyczną; w kołach sejmowych sądzą, że rząd polski na razie takiego warunku nie wysunie. Narodowa demokracya oprócz tego wystąpiła z nowym jeszcze warunkiem, a mianowicie z żądaniem gwarancyi zupełnej wolności prasy dla wszystkich stronnictw w Rosyi.

„Nowiny Codzienne" podają informacyę, że **ułożenia warunków pokojowych dokona sejmowa komisya spraw zagranicznych**, a nie ministerstwo spraw zagranicznych jak, to jest przyjęte w całym świecie. Informacyę tę „Nowin Codziennych" podajemy z zastrzeżeniem na odpowiedzialność tego dziennika.

Partya socyalistyczna przygotowuje **wielką akcyę za pokojem**. W tym celu odbędzie się dziś przed południem w Warszawie **wielkie posiedzenie** wspólne przedstawicieli warszawskich organizacyj robotniczych zawodowych i politycznych łącznie z Centralnym Komitetem Wykonawczym P. P. S. i Związkiem posłów socyalistycznych, w sprawie określenia sposobów wpłynięcia na rząd i Sejm w kierunku zawarcia pokoju. Na tem posiedzeniu będą przedłożone propozycye tej treści: Jeśli ze strony Rosyi będą przedstawione warunki możliwe do przyjęcia, a jeśli rząd polski będzie postępował nie dość konsekwentnie i szczerze, **klasa robotnicza wystąpi z energicznym środkiem nacisku na rząd.** Na temże posiedzeniu będzie rozpatrywana zarazem **zaognione obecnie kwestya aprowizacyjna**; w tej sprawie będą przedłożone wnioski domagające się, by rząd wdrożył energiczną akcyę planowego zorganizowania konsumcyi w całym kraju według projektu tow. posła **Diamanda.**

Warszawska prasa niezależna ostro piętnuje stanowisko rządu, oraz większości zjednoczonych komisyj sejmowych, zagranicznej i wojskowej w sprawie gwałtownych represyi celem zastrzeżenia **bezwzględnej tajności obrad piątkowego posiedzenia** wspólnego tych komisyi. „Kuryer Poranny" jako głównego winowajcę piętnuje przewodniczącego komisyi spraw zagranicznych p. Stanisława **Grabskiego**, który niemoże oswoić się z myślą, że Polska musi być państwem wolnościowem, demokratycznem i praworządnem; represyami i pogróżkami, oraz lekceważeniem znaczenia prasy w życiu państwowem nikt nie może wymusić poparcia prasy dla siebie, dla swoich polityków ani dla swego stronnictwa.

Jeszcze ostrzej występuje w tej sprawie „Robotnik", który zgoła nie uznaje potrzeby zastosowania bezwzględnej tajemnicy o wszystkiem, co mówiono na piątkowem posiedzeniu, przeciwnie, uważa opublikowanie wielu tam wypowiedzianych rzeczy za wskazane w interesie państwa. „Robotnik" zapytuje dlaczego p. Grabski nie wydał w porozumieniu z rządem komunikatu o przebiegu piątkowego posiedzenia?

Komicznem uzupełnieniem tego szczególnego zamiłowania do tajności jest wyrażone przez p. ministra Wojciechowskiego pragnienie, ażeby również za tajny uważać jego okólnik o internowaniu redaktorów za najmniejsze doniesienie o przebiegu piątkowego posiedzenia.

* * *

Lwowska klasa pracująca za pokojem

Ze Lwowa donoszą nam:

W doniosłej chwili decyzyi państwa naszego w sprawie pokoju z Rosyą bolszewicką, zebrali się przedstawiciele Rady Robotniczej P. P. S. Związków zawodowych i Radnych soc., by objawić wolę pokoju, dać wyraz zapatrywaniu klasy pracującej w przełomowym momencie.

Zagaił tow. Szczyrek, poczem oddał głos posłowi tow. **Hausnerowi.** Pos. Hausner podkreślił rolę klasy pracującej w Polsce, która jedynie szła po własnej drodze, nie godząc się na ideologię niewoli, którą wytworzyły klasy posiadające. Dziś obowiązkiem naszym zabrać głos w decydującej chwili i zaważyć na szali wypadków. Ale nie możemy traktować pokoju z fanatyzmem. Pokój musi być taki, aby odpowiadał interesom państwa polskiego, narodu i klasy pracującej, aby był trwały. Dlatego do sprawy tej należy przystąpić z całą rozwagą.

Rozpatrzywszy obecną sytuacyę polityczną, zaznaczył tow. Hausner, że moment do zawarcia pokoju jest odpowiedni, a polska klasa pracująca winna dążyć w tym kierunku, by **skłonić decydujące czynniki do rozpoczęcia rokowań pokojowych.**

Następnie przyjęto jednomyślnie rezolucyę **Rady Naczelnej** PPS. w sprawie pokoju i po **krótkiej** dyskusyi uchwalono zwołać wielkie zebranie manifestacyjne ludu pracującego na niedzielę 15 bm.

* * *

Paryż. Konferencya ambasadorów uchwaliła zasadniczo odmówić wszelkiego finansowego i materyalnego poparcia państwom zagranicznym w celu zwalczania rosyjskiego rządu sowieckiego.

Paryż. (PAT. Havas). Wobec twierdzenia Cachina (soc.), który oświadczył, że angielscy pośrednicy byli obecni podczas rokowań między Estonią a Sowietami, oświadczył Millerand w Izbie, że wszyscy sprzymierzeńcy zostali wierni swoim zobowiązaniom i będą prowadzili nadal jednakową politykę wobec Sowietów, oraz że nikt z nich nie zajmie odrębnego stanowiska.

Ryga. (PAT. Radiotelegram). Z Rzymu donoszą, że Włochy przedłożyły sprzymierzeńcom wniosek, aby ci uznali de jure państwo łotewskie i estońskie. Urzędowego potwierdzenia dotychczas brak.

Ryga. (PAT. Radiotelegram). Pisma estońskie donoszą ze źródła urzędowego, że handel wymienny między Rosyą a Estonią rozpocznie się wkrótce, jednak w skromnych rozmiarach. Estonia ma otrzymać z Rosyi len w zamian za budulec i alkohol.

Ryga. (PAT. Radiotelegram). Łotewskie ministerstwo spraw zagranicznym organizuje biuro dla przygotowania materyałów do konferencyi państw bałtyckich. Pisma finlandzkie wyrażają nadzieję, że konferencya państw bałtyakich doprowadzi do **związku federacyjnego przeciw Rosyi.**

Przed plebiscytem na Śląsku

Cieszyn. (Tel. wł. „Naprzodu"). Reprezentant rządu polskiego poseł Zamorski przedłożył międzynarodowej komisyi plebiscytowej żądanie, żeby zachodnią część powiatu frysztackiego, która znajduje się pod administracyą czeską, przydzielono do okręgu administracyi polskiej w myśl układu czesko-polskiego z 5 listopada 1918. Pomimo sprzeciwu czeskiego, komisya plebiscytowa uznała polskie żądanie za słuszne i postanowiła wziąć ową część powiatu frysztackiego pod swoją bezpośrednią władzę administracyjną.

Cieszyn. (PAT). Na niedzielę zapowiedziano dwa zgromadzenia polskie, a mianowicie w Boguminie i Orłowej. **Zgromadzenia w Boguminie zakazał** komisarz policyi czeskiej Dr. Müller, legitymując się jako komisarz komisyi koalicyjnej. **W Orłowej natomiast zakazał zgromadzenia** oficer tamtejszej załogi. W Orłowej oficer tamtejszej załogi kazał Polakom pozrywać z czapek orzełki polskie. W **Karwinie** pojawiły się afisze zapowiadające, **że nie wolno nosić oznak polskich.** Wogóle mimo objęcia kraju przez międzynarodową komisyę plebiscytową, poza linią demarkacyjną Czesi postępują jak dotychczas. Do komisyi wpływają codziennie liczne protesty i zażalenia.

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Rzymu: Włoskimi komisarzami dla plebiscytów w spornych terytoryach zostali zamianowani: Francessi dla Kwidzynia, Borserelli dla Olsztyna i dr. Martinis dla Cieszyna.

Okupacya Gdańska

Gdańsk. (PAT) W niedzielę o godz. 10 rano ostatnie oddziały wojsk niemieckich opuszczają Gdańsk. Z dniem wczorajszym rozwiązaną została urzędująca do tej pory w Gdańsku komenda wojskowa.

Oddział angielski, przeznaczony do zajęcia Gdańska, przybędzie tu w niedzielę po południu i natychmiast zajmie miasto.

O port polski

Warszawa. (WBK). Sejmowa komisya morska zajmowała się sprawą przyszłego uroczystego posiedzenia w sejmie, które się odbędzie z okazyi zajęcia przez wojska polskie wybrzeża morskiego. Na posiedzeniu omawiano wniosek rządu w sprawie projektu budowy portu handlowego na lewem brzegu Wisły w województwie pomorskiem. Komisya przychyliła się do projektu min. Kędziora, asygnując pół miliona marek na koszta przedwstępnych studyów i na wykonanie odpowiednich planów. W końcu omawiano też sprawę przyszłego układu polsko-gdańskiego.

Zgon posła

Warszawa. (PAT) Bernard Stern, poseł na Sejm ustawodawczy, były poseł do parlamentu austryackiego i burmistrz miasta Bełcza zmarł 6 bm. w 72 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie 8 bm. o godz. 2 popoł. na cmentarz żydowski na Powązkach.

Walka z lichwą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisyi prawniczej, które odbyło się pod przewodnictwem tow. posła **Zygmunta Marka**, prokurator Sądu Najwyższego dr. Ptaś przedłożył projekt utworzenia urzędu walki z lichwą, jego organizacyi i działalności. Na wniosek posła **Mieczkowskiego** uchwalono zażądać, by w ciągu tygodnia rząd ostatecznie określił swoje stanowisko w tej sprawie. Poseł Zygmunt **Sejda** domagał się, by rząd sam wystąpił z projektem ustawy przeciw lichwie, co uprościłoby całą sprawę.

Ochrona lokatorów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów rozważała sprawę ochrony lokatorów na posiedzeniu w dniu 5 bm. Po dłuższej dyskusyi ustalono iż dekret ochrony lokatorów winien być utrzymany bezwarunkowo. Wobec zmienionych warunków rada ministrów uznaje za dopuszczalne podniesienie komornego w skali następującej: Od mieszkań jednopokojowych o 20 procent, od 2 pokoi o 40, od 3 i 4 pokoi o 60, od 5 pokoi o 80, od 6-ciu i więcej pokojowych o 100 procent licząc od ceny komornego przedwojennego w roku 1914 zamienionej z rubli na marki wedle równi 100 rubli równe 216 marek. Komorne za lokale szkolne może być podniesione o 40 procent, za składy o 150 procent.

Lwowska komisya aprowizacyjna złożyła mandaty

Lwów. (PAT). Komisya aprowizacyjna Rady Lwowa pod przewodnictwem redaktora Laskownickiego odbyła wczoraj wieczór posiedzenie i **złożyła swoje mandaty dlatego, że rząd, który zobowiązał się dostarczyć miastu artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, nie dotrzymuje swego zobowiązania.** Komisya zatem nie chce brać odpowiedzialności na siebie za ewentualne konsekwencye. Postanowiono zawiadomić o złożeniu mandatów kompetentne czynniki, a zarazem zaprosić bawiących we Lwowie posłów na posiedzenie do ratusza i prosić o interwencyę w Sejmie. Postanowiono też, aby Rada miejska wdrożyła kroki **o wyodrębnienie Małopolski pod względem gospodarczym**, podobnie jak to jest z Poznańskiem, a wtedy Małopolska nietylko się dostatecznie zaprowiantuje, ale nadto pozostanie jeszcze nadwyżka dla byłej Kongresówki.

Strejk robotników gminnych w Warszawie

Warszawa. (PAT) Mimo zaakceptowania przez magistrat wszystkich niemal żądań ekonomicznych robotników miejskich, strejk rozszerzył się wczoraj na szereg nowych instytucyj magistrackich, a więc objął prócz stacyi filtrów i wodociągów oraz szpitali, robotników taboru, stróżów miejskich, hal targowych i parków miejskich, robotników w teatrach i w wielu innych zakładach. W teatrach miejskich widowisk wczoraj nie było. Wodociągi funkcyonowały słabo, gdyż na wyższe piętra woda nie dochodziła. Wczoraj wybuchł także strejk pracowników kinematograficznych. Niemal wszystkie kinematografy były wczoraj wieczorem zamknięte. Z nowemi żądaniami ekonomicznemi wystąpił również Związek metalowców. Strejkiem grozi także służba hotelowa.

Warszawa. (WBK) Na dziś spodziewane jest ostateczne zakończenie strejku robotników miejskich. W ten sposób Warszawa, która od kilku tygodni była pozbawiona wody, będzie znowu mogła używać jej w sposób normalny.

Opór Niemiec i Holandyi

Kilonia. Szef stacyi marynarki na Bałtyku wystosował telegram do ministra obrony krajowej Noskego, w którym oświadcza odnośnie do wiadomości, że nazwisko szefa marynarki admirała Trothy znajduje się na liście osób, mających być wydanemi, że marynarka stoi za admirałem Trothą i oczekuje, iż Trotha pozostanie na stanowisku. Minister obrony krajowej Noske w telegramie wystosowanym do stacyi marynarki zapewnił, że ani wydanie Trothy ani innego Niemca nie wchodzi w rachubę. Nie myśli on o tem, by opuścić swego współpracownika von Trotha, dlatego tylko, że znajduje się on na liście osób mających być wydanymi.

Haga. Przy dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych wolnomyślno-demokratyczny poseł Van der Foltz zgłosił następujący wniosek: Izba akceptuje odmowę wydania byłego **cesarza niemieckiego. Wniosek ten został przyjęty.**

Nareszcie!

(List ze Śląska Cieszyńskiego).

Frysztat, 6 lutego.

Liczne telegramy poinformowały opinię polską o przyjeździe aliandkiej Komisyi plebiscytowej do Cieszyna, oraz o pierwszych jej zarządzeniach. Znany też jest z telegramów nastrój, z jakim lud śląski Komisyę tę oraz okupujące wojska Ententy witał.

Okupacya czeska sięgała z jednej strony po Karwinę, czyli obejmowała cały okręg przemysłowy od Bogumina aż po Karwinę i Suchę; z drugiej zaś strony okupacya rozciągała się na okręg rolniczy od Błędowic aż po Jabłonków, Mosty i Trzyniec. Z okręgu jednak rolniczego spora część ludności, to robotnicy, albo kopalniani, albo też hutnicy. Większość więc ludności śląskiej, cierpiącej pod obuchem dawnej okupacyi, stanowili robotnicy.

Lud robotniczy na Śląsku należy do najbardziej społecznie uświadomionych żywiołów w Polsce. Jako taki, odgrywał w ruchu społecznym na Śląsku wybitną rolę. Był on i jest czynnikiem najbardziej ruchliwym, a więc był narażony na największe ze strony okupantów szykany. Przeciwko polskim robotnikom socyalistycznym władze czeskie kierowały całą swą niechęć, albowiem wiedziały, że klasa robotnicza niełatwo da się pokonać w walce o swe prawa i przynależność ziemi. — **I dlatego właśnie** robotnicy śląscy — mimo całej panującej wśród nich niechęci do Ententy — z pewną ulgą witali wojska francuskie i Komisyę plebiscytową.

Nadzieje nasze jednak na sprawiedliwe i bezstronne załatwianie kwestyi technicznych, w części swojej drogą — zawiodły. A kwestye te są dla akcyi plebiscytowej niezwyczaj ważne.

Na parę lat przed wojną Czesi czynili starania o utworzenie specyalnego starostwa dla karwińskiego okręgu przemysłowego w Orłowej i chcieli wciągnąć do jego sfery działania okolicę przemysłową koło Bogumina. Pragnęli oni w ten sposób skoncentrować całe śląskie zagłębie należące pod władzę starostwa we Frysztacie. To ostatnie zaś obejmować miało jedynie miasto Frysztat i wszystkie w stronie Cieszyna i Kończyc leżące wsie. Oczywiście, że ludność polska stanowczo opierała się temu projektowi, który miał Czechom ułatwić ich zbrodniczą i z całą konsekwencyą prowadzoną robotę czechizacyjną. Zamierzany więc ówczesny zamach nie udał się.

Nadszedł fakt najazdu czeskiego na Śląsk — aż w dniu 26 lutego 1919 roku wojska czeskie dzięki nakazowi Ententy musiały wycofać się z Cieszyna, Trzyńca i Frysztatu. Wraz z wojskami czeskiemi wycofali się oczywiście i wyżsi urzędnicy administracyjni, a między innymi dawny starosta frysztacki **Dr Baron**, Czech, który w swoim czasie ułatwił Czechom najazd na Śląsk. P. Dr Baron był więc starostą — bez starostwa. Trzeba mu było więc dać starostwo, a równocześnie mogli Czesi zrealizować dawne pragnienie utworzenia przemysłowego starostwa dla zagłębia. Utworzyli więc starostwo „frysztackie" w Karwinie na czele z p. Dr. Baronem...

Ludność robotnicza przez cały rok trwania okupacyi czeskiej z największą niechęcią słuchała rozporządzeń tegoż bezprawnie narzuconego jej starostwa, kierując się zarządzeniami polskiej władzy we Frysztacie, tembardziej, że w myśl ugody paryskiej z 5 lutego 1919, administracya na linii granic 5 listopada 1918 r. winna była wrócić w ręce polskiej Rady Narodowej.

Natychmiast więc, gdy odbyto pierwszą większą konferencyę z Komisyą, **delegaci polscy zażądali zniesienia starostwa czeskiego w Karwinie** i podporządkowanie gmin przemysłowych pod legalną władzę frysztacką, lub conajmniej wcielenia tych gmin, które leżały w sferze władzy polskiej przed najazdem czeskim. — Zdawałoby się więc, że słuszne te żądania zostaną natychmiast uwzględnione. **Tymczasem** pod naporem Czechów **Komisya postąpiła inaczej!!** Oświadczyła, że **ona** obejmie władzę administracyjną w tych miejscowościach przy „współudziale" czynników miejscowych, jednak obowiązywać będą tam ustawy republiki czechosłowackiej...

Nie trzeba chyba nadmienić, że „salomoński" ten wyrok Komisyi, w wysokim stopniu krzywdzi ludność polską i szkodzi akcyi plebiscytowej.

Wspomnę jeszcze o drugim , charakterystycznym fakcie. Otóż po okupowaniu Śląska, Czesi rozwiązali w kilku gminach polskie Wydziały i Rady gminne. Polacy więc obecnie jak najsłuszniej żądali restytuowanie tychże Wydziałów a zniesienia czeskich zarządów przymusowych. Komisya jednak i wobec tego żądania zachowuje się dziwnie biernie i do tej chwili sprawy nie rozstrzygnęła.

Mimo wszystko jednak duch ludności polskiej na dawnych terenach okupacyjnych podniósł się znacznie po odejściu wojsk czeskich. Nastrój panuje — szczególnie **w Karwinie** — bojowy i radosny. Ciągle odbywają się wielkie manifestacye na rzecz Polski.

Należy tylko chwasty, pozostawione przez Czechów, a powstałe dzięki ich terorowi i przekupstwu wyplenić, a sprawa dobrze będzie się przedstawiała.

Jednak nietylko my tu na Śląsku rozstrzygać będziemy o losach kraju — w pracy tej winna pomagać nam cała Polska, gdyż i od niej dużo zależeć będzie. W jakim stopniu, — o tem napiszę po raz drugi. **A. K.**

O zbadanie bolszewizmu

Polski wniosek na Międzynarodowej Radzie pracy.

(G) Ostatni dzień obrad Rady administracyjnej Międzynarodowej organizacyi pracy zajęła głównie dyskusya nad wnioskiem przedstawiciela rządu polskiego inż. Franciszka Sokala. Wniósł on projekt utworzenia specyalnej komisyi złożonej z delegatów przedsiębiorców i robotników, celem zbadania warunków pracy w Rosyi. Zaznaczył on, że o stosunkach rosyjskich nie wiemy nic konkretnego. Wyobrażamy sobie zwykle bolszewizm takim jakim był w pierwszych dniach przewrotu, gdy od tego czasu zaszły w istocie ogromne zmiany. Znajomość dokładna tamecznych stosunków jest przy opracowywaniu międzynarodowego ustawodawstwa pracy niezbędna.

Przedstawiciele robotników poparli gorąco inicyatywę p. Sokola. Jouhaux przedstawiciel robotników francuskich zwrócił uwagę, że nieznajomość stosunków rosyjskich jest przyczyną zamętu wśród proletaryatu wszystkich krajów i oświadczył że w imieniu proletaryatu przyłącza się do wniosku p. Sokala.

Stuart Bunning, przedstawiciel robotników angielskich, zażądał aby te badania jako zawierające w sobie momenta polityczne były przeprowadzone w porozumieniu z Ligą narodów.

P. Goineau, przedstawiciel kapitalistów francuskich sprzeciwił się rozważaniu tej sprawy pod pozorem, że większość przedstawicieli kapitalistów jest nieobecna a delegaci rządów nie mają odpowiednich instrukcyi. Żądał odłożenia wniosku Sokala do drugiej sesyi Rady administracyjnej, która otworzy się za 2 miesiące. P. de Eza, przedstawiciel rządu hiszpańskiego, wskazywał na ogromne trudności praktyczne w wykonaniu takiego projektu. Delavingue, przedstawiciel rządu angielskiego, domagał się również odłożenia tej dyskusyi na najbliższą sesyę bez zajęcia jakiegokolwiek stanowiska, gdyż sprawa ta zawiera zawiłe momenta prawne i polityczne.

Jouhaux oświadczył, że zastosowanie jednolitego ustawodawstwa pracy we wszystkich krajach jest zasadniczą podstawą Międzynarodowej organizacyi pracy, a kompetencya rozciąga się na Rosyę, tak jak i na inne kraje bez żadnych specyalnych upoważnień. Może ona działać niezależnie od poszczególnych rządów, na wyłączną odpowiedzialność swoją i Ligi narodów, której jest częścią. Po dłuższej dyskusyi na wniosek tow. Thomas dyrektora międzynarodowego pracy, uchwalono powierzyć biuru rozpatrzenie tego wniosku i porozumienie się z Ligą narodów co do możności jego praktycznej realizacyi.

Sprawa poruszona przez p. Sokala jest bardzo ważna. Idzie tu o skonstatowanie dokładne i prawdziwe rzeczywistych stosunków w Rosyi obecnej, które znamy przeważnie w jednostronnem entuzyastycznem oświetleniu. Idzie też o

---

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

14

Na półce książki, których tytuły zapraszają mnie: to ozem myśli, czem zajmuje się jej umysł... Nie ruszam się jednak, wolę zbliżyć się do łóżka... Ruchem oszalałym, drżącym i przestraszonym, podnosiłem kołdrę, która je zasłania. Spojrzenia moje tam biegną, tam się zagłębiają, a drżące kolana opierają się na brzegu tej wielkiej rzeczy, która między rzeczami, ma ciało giętkie i słodkie.

* * *

Życie moje codzienne płynie dalej, a praca moja jest zawsze jednakowa. Przechodząc notuję zawsze tesame, poczciwe, oklepane narzekania Crillon'a, wybuchy nie w porę Brisbille'a, echa interesów Pocarda i postępy Odwetu, towarzystwa narodowego, założonego przez p. Józefa Boncasa. Porywa mnie ta sama egzystencya złożona i monotonna, która unosi wszystkich. Lecz od tej tragicznej nocy, w której mój ból przemienił się w radość, w kaplicce gorejącej starego pokoju, świat nie jest naprawdę takim, jakim był. Rzeczy i istoty wydają mi się bez spójni, odległe, gdy wychodzę z ciżby tłumu; gdy w moim pokoju ubieram się i zdaje mi się, że w czerni mi do twarzy; kiedy przy mym stole czuwam, osłoneczniony. Od czasu do czasu wspomnienie o ciotce. Czasem ktoś wymówi imię Maryi; ciało me drży słuchając tych, którzy wymawiają: Marya. nie widząc, co mówią. I są chwile, że oddalenie nasze jest tak dyszące, tak gorące, że wprost nie wiem, czy jest przy mnie, czy jej tu niema.

* * *

...Gdy tak podczas tej przechadzki szliśmy oboje, lato i radość życia ciążyły na mnie jak jeszcze nigdy...

Obszerny dom, w którym mieszka, tak rojny w pewnych godzinach, jest tak nieskończenie pusty w labiryncie czarnych schodów, w swych szlakach, w których otwierają się wąskie uliczki, zamknięte korytarzami, gdzie za węgłami ścieka woda z kranów do zlewu... Przejęci jesteśmy naszą niezmierną, nagą samotnością. Ogarnia mnie nadziemskie wzruszenie, gdy pro stopadłą i regularną drogą idziemy w górę. — Schody w swoim kształcie koniecznym linii spiralnej, mają w sobie coś ludzkiego, w tych stopniach ciosanych na surowo, tych stopniach pełnych rytmu, ubitych. Okrągłe okienko wysoko umieszczone w dachu: ta część domu ludowego, najstarsza wewnętrzna dzielnica jest oświetlona tylko tem światłem. Cień sączy się z szyb na ścianę, z którego krok za krokiem próbujemy się wydostać, zakrywa nam wejście ku szczelinom dnia. Gdy tak idziemy ciemni i zakryci, zdaje mi się, że pniemy się ku niebu.

Ogarnięci wspólną niemocą, ramię przy ramieniu, siadamy wreszcie na stopniach. Pod małem, okrągłem okienkiem zawieszonem nad nami, w domu zupełna cisza. Schody są tak wąskie, że siedzimy przyciśnięci do siebie. — Przenika mnie jej obojętność, dręczy mnie promieniujące z niej nieznane mi światło. Dzielę z nią żar jej ciała, jej istotne myśli. Mrok zapadł wkoło nas. Zaledwie widzę tę kobietę, która tu przy mnie siedzi, skulona, ciepła, przytulna jak gniazdko.

Cichutko wołam ją po imieniu — a wołanie to zdaje się być głośnem wyznaniem! Gdy się ku mnie zwraca, mam wrażenie, że poraz pierwszy dostrzegam jej prawdziwe oblicze. Obejmuję ją ramieniem. Mówi do mnie: „Pocałuj mnie". Milkniemy — bełkot, szept, śmiech.

* * *

Przypatrujemy się oboje małej kartce papieru. Znalazłem ją na brzegu drogi prowadzącej w dół na ławce, nad którą rośnie krzak róży. Złożona starannie zdawała się zapomnianą i czekała tu swoim trwożliwym ciężarem chwilę zatrzymana. Pokryta jest kilku liniami starannego pisma. Czytamy:

„Nie wiem, co czują pobożne serca, nic nie wiem; jestem ekstazą i męką, znam tylko łzy, które płyną mi z oczu, gdy widzę twoje piękno zmieszane z twym uśmiechem".

Ogarnięci tajemniczym wpływem, czytamy raz i drugi. Obracamy ten papier zabrany przypadkiem, nie wiedząc czem jest i nie rozumiejąc dobrze, co mówi.

* * *

Gdy ją prosiłem, by poszła na cmentarz w tę niedzielę zgodziła się — jak na wszystko o co ją poproszę. Dostrzegłem ją przechodzącą przez ogród wśród krzaków róż. Idziemy milcząc; zdarza nam się coraz częściej, że nic do siebie nie mówimy. Patrzeliśmy na okratowaną grządkę kwiatów, pod którą śpi nasza ciotka — ten ogród nie większy jak wymiar kobiety. Wracamy z cmentarza przez pola, słońce świeci już

niezmiernie ważne dla ekonomii społecznej wszechstronne zbadanie eksperymentów komunistycznych, jak dotąd jedynych w swoim rodzaju. Rządy zachodu sprzeciwiały się dotąd takim socyologiczno-naukowym wyprawom do wnętrza Rosyi. Niedawno odmówiono paszportów wysłannikom drugiej międzynarodówki, którzy chcieli jechać do Rosyi w tym celu. Może jednak teraz gdy wrota stanęły otworem dla handlu znajdzie się jaka furtka i dla studyów społecznych.

Sprawa aprowizacyi

Minister aprowizacyi optymistą. Warszawski „Kuryer Polski" miał wywiad z ministrem aprowizacyi Śliwińskim; w rozmowie min. Śliwiński trwa nadal w optymiźmie. Po dowozie z Poznańskiego i Prus Zachodnich starczy żywności do pierwszych dni kwietnia. W połowie marca mają nastąpić większe dowozy z Ameryki, co w sumie zaopatrzy nas do nowych zbiorów. Ministerstwo wysłało delegatów do Ameryki celem nabycia tłuszczów i mięsa mrożonego. W tych dniach zostanie wniesiona ustawa o kontyngencie mięsnym, celem zaopatrzenia armii, szpitali i instytucyj publicznych.

—ooo—

Groźba strejku kolejarzy

Ze sfer kolejarzy krakowskich komunikują nam, że z powodu zupełnego niedostarczenia mąki na miesiąc luty pracownicy kolejowi znaleźli się w **katastrofalnej sytuacyi aprowizacyjnej**, pozbawieni wszelkich środków żywności. Zaznaczyć należy, że niedobór wyznaczonego dla kolejarzy przydziału żywności za miesiąc styczeń wynosił ponad 50 procent! Nic dziwnego, że **kolejarze są zupełnie wyczerpani.** Związek centralny Kooperatyw kolejowych wraz z krakowskim Związkiem okręgowym interweniowały w ministerstwach aprowizacyi i kolei, jednakowoż bez skutku!

Rada nadzorcza Związku okręgowego wraz z zarządem postanowiła **zrezygnować** z odbioru i rozdziału kontyngentowych środków spożywczych i złożyć aprowizowanie personalu dyrekcyi krakowskiej i ministerstwa kolei do dyspozycyi. W tej sprawie postanowiono wysłać delegacyę do ministerstwa kolei i aprowizacyi. Klęska aprowizacyjna kolejarzy jest ogólną. Z powodu braków aprowizacyjnych zastrajkował personal warsztatów kolejowych w Nowym Sączu; podjął jednak pracę pod warunkiem, że najdalej do poniedziałku nastąpi polepszenie sytuacyi aprowizacyjnej.

Masa kolejarzy znajduje się w nad wyraz krytycznem położeniu. Zmuszeni zaopatrywać się w handlu paskarskim, płacąc lichwiarskie ceny, na które skromne pobory nie wyssarczają — **pracownicy kolejowi są obałużeni.** Rozgoryczenie potęguje fakt, że mąkę amerykańską, którą obdzielono wszystkie instytucye, — **kolejarzom wcale nie przydzielono.**

Położenie jest groźne. Jeżeli w dniach najbliższych rząd nie wpłynie na zmianę położenia przez nadesłanie środków żywności — **głód doprowadzić może dotąd cierpliwych kolejarzy do wybuchu rozpaczy!**

—ooo—

Co się dzieje z aprowizacyą górników w Jaworznie?

Jak nam donoszą, dotąd rząd polski nie wprowadził w życie aprowizacyi górników w kopalniach węgla w Jaworznie mimo, że przejął aprowizacyę górników z dniem 15 stycznia 1920. Wśród górników panuje wielkie rozgoryczenie. Przed kilku dniami, wypłacono górnikom, dla uspokojenia ich po 400 do 500 kor. jednorazowej zapomogi, jednak brak chleba nie zaspokoi się pieniądzmi. Należy, aby rząd jaknajprędzej zajął się tą sprawą i wprowadził w życie zaaprowizowanie górników, gdyż w przeciwnym razie będą zmuszeni oni zaprzestać roboty z powodu braku żywności.

Sprawa mięsa i tłuszczów w Krakowie

Spęd bydła na targowicę miejską w Krakowie.

Na targ od 31 stycznia do 6 lutego 1920, spędzono buhai 61, wołów 42, krów 152, jałówek 125, cieląt 609, nierogacizny 747, razem 1736 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 1700 do 2600 kor., woły od 1750 do 2600 kor., krowy od 1500 do 2350 kor., jałownik od 1250 do 2400 kor., cielęta od 1600 do 2800 kor., bitej wagi nierogacizny od 2800 do 4000 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1694 sztuki, na konsumcyę innych gmin kraju 42 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w poprzednim tygodni było więcej o 31 sztuk bydła i o 88 świń, zaś o 146 cieląt mniej, czyli razem 27 sztuk mniej.

Sprawa ustalenia cen mięsa i wędlin.

Posiedzenie Rady aprowizacyjnej odbędzie się w poniedziałek dnia 9 lutego w sali posiedzeń magistratu, na którem komisya, która była na targowicy w ubiegły piątek, będzie zdawać sprawozdanie spostrzeżeń osiągniętych podczas kupna i wagi bydła. Po sprawozdaniu komisyi, będą przedłożone wnioski w sprawie ostatecznego ustalenia cen mięsa i wyrobów masarskich.

Spostrzeżenia niektórych członków tej komisyi wypadły na niekorzyść panów rzeźników. Pewien bezstronny obywatel i kierownik jednej z instytucyi krakowskiej, oświadczył naszemu sprawozdawcy, że „demonstracya" rzeźników i masarzy, była robiona nie dość sprytnie. Otóż **po przybyciu komisyi na plac targowy, ceny bydła momentalnie podskoczyły.** Prócz tego zakupione trzy sztuki bydła, były napojone „dostatnio" wodą, wskutek czego przy obliczeniu cen mięsa, okazało się, że „biedni" rzeźnicy ponoszą szalone straty, gdyż zwierzę zabite spadło niepomiernie na wadze.

Niesumienność masarzy

Wczoraj państwowy urząd walki z lichwą przeprowadził u niektórych masarzy kontrolę, podczas której stwierdzono u każdego skontrolowanego masarza pewne nadużycia. Firma „Eleonora Staniewska" przy ul. Topolowej l. 16 sprzedawała 1 funt bilu po 26 K. gdy ceny maksymalne opiewają na 21 K. Jedną z takich porcyi przeważono dla kontroli wagi i okazało się, że do funta brakuje 9 deka. Staniewską pociągnięto do odpowiedzialności.

Do sklepu Maryi Piszowej przy ul. Karmelickiej l. 28 weszli funkcyonaryusze państwowego urzędu walki z lichwą w chwili, gdy wywoziła 654 kg sadła. Okazało się, że sadło zakupione zostało przez wojsko po 45 K za 1 kg, gdy cena maksymalna na sadło wynosi 42 K za 1 kg.

Rzeźnik Józef Skulski przy ul. Lubicz l. 2 odmówił publiczności sprzedaży mięsa i tłuszczu, mimo, że posiadał takowe w wielkiej ilości w sklepie. Tłumaczył się, że mięso i tłuszcze są już zamówione.

Jak widzimy z powyższych faktów, które będą oddane prokuratoryi państwa, rzeźnicy i masarze kpią sobie w dalszym ciągu z rozporządzeń magistratu i robią, co im się żywnie podoba.

Czekamy na orzeczenie Rady aprowizacyjnej, która powinna dokładnie zbadać tę sprawę i ustalić nowy cennik w sposób sprawiedliwy, mając wzgląd na zgłodniałą ludność naszego miasta.

Sprawy partyjne

Do Komitetów partyjnych P. P. S. Upraszamy wszystkie organizacye, Komitety miejscowe i Rady robotnicze P. P. S. w Małopolsce (b. zabór austr.) o nadesłanie **najpóźniej do 15 lutego b. r.** wyczerpujących sprawozdań z ruchu partyjnego za czas od 1 maja do 31 grudnia 1919, a to wedle rozesłanego w swoim czasie kwestyonaryusza Komitetu Wykonawczego.

Upraszamy również wszystkie organizacye partyjne, aby wszelkie pisma przesyłały wyłącznie do **Komitetu Wykonawczego P. P. S. Małopolski** w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, zaś przesyłki pieniężne tylko na adres: Feliks Statter, Kraków, Grodzka 13.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. Małopolski

Dr. Z. Müller J. Englisch.

—ooo—

nisko, bierzemy się za ręce i przenika nas tryumfująca radość.

Ubrana jest w suknię z czarnego woalu, spódnica, kołnierz, falbanki u rękawów powiewają z wiatrem, chwilami zwraca do mnie swą twarz tak świetlaną, a gdy patrzy na mnie, zdaje mi się, jeszcze bardziej rozpromienioną. Idzie trochę pochylona naprzód, czoło i policzki ozdobione zielonym refleksem pomiędzy trawą i kwiatami pełnemi wdzięku, jak Olbrzymka. Motylek buja przed nami opada tuż przed oczyma, gdy się doń zbliżamy, wzlata i usiada dalej, by znów kołować przed nami; uśmiechamy się do tego motylka — który myśli o nas.

Ujęci za ręce idziemy ozłoceni ukośnem słońcem aż do wyrzeźbionego z drzewa posągu Flory, którą tu postawił jakiś wielki magnat dawnych czasów. Na tle niewzruszonych, dalekich szczytów w pełnym soczystym blasku, odwraca się półnaga bogini; jej jasne ramię jest udrapowane w bielszy kamienny woal, jak w bieliznę. Przed starym omszałym piedestałem, przyciskam Maryę do mego serca jak oszalały. Przy tem osamotnionem, świętem drzewie, ręce moje dotykają jej. Odpinam czarny stanik, opuszczam ramiączka koszuli, ozdobionej wstążkami; by była jak bogini, obnażyłem szerokie jej piersi, strzeliste i napęczniałe.

Pozwala się podziwiać, głowę ma spuszczoną, spojrzenie rozkosznie zmieszane, płonie krwią i słońcem.

Usta moje przyciskam do jej ust.

Aż do tego dnia, gdy ją całowałem, usta jej tylko pozwalały. Teraz oddala głęboki mój pocałunek i oczy jej przymknęły się wśród pieszczoty. Stoi tak, krzyżując ręce na swej błyszczącej szyji, usta ma otwarte, wilgotne i czerwono, stoi tak oderwana, lecz złączona jeszcze ze mną, w obłokach krwi, z sercem na wargach.

Zakryła swe piersi. Wiatr wieje silniej: w sadach chylą się jabłonie i rozsiewają w przestrzeń swe kwiaty-ptaki, a daleko za jaskrawozielonem ogrodzeniem tańczy w słońcu bielizna rozwieszona na sznurach. Niebo się zaćmiło. Wiatr się wzmaga i panuje. W ów to dzień szalała właśnie wichura. Wicher na pochyłości pagórka naciera na nas obydwoje. Przychodzi z nieskończoności; rumieni płowe listowie lasu i chyli czarne pnie poza kratą.

Niebo odsłaniając się gwałtownie z szarych welonów, przyprawia o szaleństwo. Ptak jak kamień w górę rzucony buja z jednej chmurki na drugą. Po spadzistym gruncie idziemy w głąb doliny kurczowo się trzymając, wystawieni na głębokie westchnienia niebios, popychani naprzód, jedno przy drugiem.

Opchani wichrem, ogłuszeni powszechnym koncertem przestworza, który huczy nam w uszach, chronimy się na brzeg rzeki. Między drzewami o poplątanych w górze gałęziach płynie woda. Idziemy czarną, wilgotną ścieżką z mchu, pod łukiem gałęzi, przez kaplicę zielonego cienia o kryształowych dallach. Odkrywamy rybacką łódkę o płaskim dnie. Gdy jej pomagam wsiąść, łódź ugina się i stęka pod ciężarem Maryi. Przy poruszeniach dwóch starych wioseł, płyniemy po wstędze wody. Naszym oczom twórczom i sercom naszym wydaje się, że brzegi uciekają stronami: to dekoracya drzew i krzaków umyka w tył. My, stoimy! Łódź zatrzymuje się, na dnie między wysokiemi trawami. Marya półleżąc milczy. W tej łódce, która drży razem ze mną, czołgam się do niej na kolanach. Twarz jej woła mnie w ciszy, wabi mnie cała swem leżącem ciałem, wdzięcznie opuszczonem w nieładzie — pod lekkiemi szatami, żyjącemi jej życiem — naprzód podanemi piersiami, otwartem swem łonem.

Posiadłem ją. Omdlała, uległa, wspaniała, pozwalała na namiętne pieszczoty — przeniknąłem ją. Teraz jest moją, moją na wieki! Cokolwiek zdarzy się odtąd niespodziewanego, czas może mijać, zima nastąpić po lecie, jest moją. Spełniło się moje życie. Z dumą myślę o wielkich i sławnych kochankach, do których jesteśmy podobni, teraz rozumiem, że żadne udzielne prawo nie ostoi się przed siłą miłości. I pod skrzydłami niknących liści, wśród otoczenia, które bezustannie unosi niebo i ziemię powtarzamy: „Nigdy", powtarzamy: „Zawsze", wołamy: to w wieczność.

* * *

Liście opadły, rok zbliżał się ku końcowi. — Ślub oznaczono koło Bożego Narodzenia.

To ja zadecydowałem. Marya zgodziła się jak zawsze, ojciec jej pogrążony cały dzień w cyfrach, wynurza się wieczorem jak topielec, roztargniony, obojętny, prócz rzadkich wypadków, w których niewiadomo z jakiej racyi upiera się do szaleństwa.

* * *

(Ciąg dalszy nast.).

Przegląd społeczny

Dalsze szczegóły w sprawie strejku drukarzy w Krakowie

Ministerstwo pracy w Warszawie przysłało specyalnego delegata do Krakowa, który w ubiegłym tygodniu starał się nawiązać pertraktacye między właścicielami drukarń i pracującymi drukarzami. Pertraktacye jednak z winy pracodawców nie doprowadziły do porozumienia i delegat ministerstwa odjechał do Warszawy z niczem. Najwięcej opornym, **duszą całej akcyi przeciwko ugodzie z pracującymi jest c. k. radca p. Anczyc**, który na drukarstwie dorobił się milionów i dzisiaj nie dba o przemysł drukarski, a strata wielu tysięcy koron z powodu zamknięcia drukarni nie robi mu wielkiej różnicy. W czasie wojny, mając ogromne zapasy papieru, zrobił na podwyżce papieru złoty interes, a niedola i ciężki los pracujących drukarzy, którzy pracowali u niego wpłakanych wprost warunkach przez kilkadziesiąt lat i cierpieli niedostatek, nie wzrusza go wcale. **Chce on upokorzyć klasę pracującą**, a że ten jego upór i zła wola rujnuje przemysł drukarski — o to tego pana głowa nie boli. Drugim takim panem, trwającym twardo i z uporem przeciwko zakończeniu strejku, p. **Telz**, który przy pertraktacyach cennikowych miał odwagę wołać, że **„robotnicy chcą mu zedrzeć ostatnią koszulę“**.

P. Telz wie, że tak nie jest, a jako dawny socyalista, powinienby mieć więcej zrozumienia dla żądań robotniczych.

Robotnicy drukarscy solidarnie strejkują i przetrzymają upór tych panów, którzy będą zmuszeni przyjąć nowy cennik, jaki przedstawili im towarzysze drukarscy.

Ruch spółdzielczy

„Spółdzielcy“, organu Związku robotniczych Stowarzyszeń spółdzielczych, wyszedł z druku Nr 5 (20). Na treść składają się następujące artykuły: Wstępny pt. „Waśń pomiędzy wsią a miastem“, wykazuje bezpodstawność sporów, wynikłych pomiędzy robotnikami wiejskimi a miejskimi,z których każda strona chce tworzyć oddzielne Stowarzyszenia spożywcze. Naturalną jest sprzeczność interesów klasowych pomiędzy posiadaczami wiejskimi, robiącymi świetne interesy a proletaryatem wsi i miast — natomiast niema żadnych poważnych powodów do waśni między proletaryatem miejskim a wiejskim. Przedstawicielom klas uprzywilejowanych nadzwyczajnie zależy, na utrzymaniu waśni wśród proletaryatu, bo wówczas zarówno robotnik na wsi, jak i w mieście dostaje się pod panowanie burżuazyi: miastem rządzą wówczas zamożni posiadacze domów, sklepów i przemysłowych zakładów, a wsią obszarnicy i bogaci chłopi.

Następnie artykuły „Kogo wybierać do Rady?“, „W sprawie podatków“, „Wybawmy kupców z kłopotu“, oraz obszerna kronika z życia Stowarzyszeń spółdzielczych — wypełniają Nr 5-ty „Spódnicy“. — Adres: Warszawa, Wolska 44. — Prenumerata: 24 Mk. rocznie.

KRONIKA

Kraków, 8 lutego.

Święto zjednoczenia kresów zachodnich

Miasto nasze święci dziś wielką uroczystość. Prusy królewskie z Pomorzem polskiem wracają do Polski. Tryumfalny pochód wojsk Najjaśniejszej Rzeczypospolitej polskiej kończy się u brzegów polskiego morza. Dziś proporce polskie zatknie rycerz polski nad brzegiem Bałtyku, a orzeł biały powiewać będzie nad falującem ukochanem morzem naszem. Cała Polska łączy się myślą z naszemi braćmi, którym zrzucono pęta teutońskiej niewoli. Kraków, stara stolica Jagiellonów w chwili tak wyjątkowo uroczystej, gdy spełniły się nasze najgorętsze pragnienia, przywdział szatę uroczystą. Na budynkach państwowych i miejskich, na ratuszu, Sukiennicach i bramie Floryańskiej trzepocą flagi o barwach polskich.

Swięto dziś wielkie, święćmy je, dajmy mu wyraz powszechny, manifestacyjny. Kraków bowiem lepiej może niż inne miasta pamięta całą chwałę przeszłości. Sprawiedliwość zwyciężyła — złóżmy jej hołd tam — na Wawelu.

Złodziejka, udająca służącą

Dnia 31 stycznia b. r. wstąpiła do służby u doktora Anny Wortman przy ul. Floryańskiej l. 4 służąca, podająca się za Wiktoryę Główkę i przedłożyła chlebodawczyni książeczkę służbową, opiewającą na to nazwisko. Na drugi dzień, gdy jeszcze państwo spali, **Główka wyniosła się ze służby, zabierając ze sobą dwie walizy, naładowane rzeczami p. Wortmanów wartości kilkudziesięciu tysięcy koron.**

Tego samego dnia wstąpiła ona do służby u adwokata dra Henryka Judkiewicza, zamieszkałego przy ul. Karmelickiej l. 34 i podała, że się nazywa Katarzyna Skoruś. **Na drugi dzień skradła ona trzy drogie futra, obuwie i garderobę wartości 100.000 K i ulotniła się tak, jak z poprzedniej służby.**

Oficyał policyi Schimscheimer, śledząc za sprawczyniami tych kradzieży, według podanych rysopisów, nabrał przekonania, że będzie to jedna i ta sama dziewczyna i wpadł na trop Anieli Tomczyk, którą podejrzywał o te kradzieże. Utwierdził się w tem przekonaniu, gdy spotkał na tandecie w piątek brata jej 30-letniego Jana Tomczyka, jak sprzedawał buciki, skradzione u dra Wortmanowej. Tomczyk tłómaczył się początkowo, że buciki dostał od nieznajomej kobiety, ale w dalszem śledztwie przyznał się, że siostra mu dała je do sprzedania. Wczoraj po południu udał się ofic. pol. Schimscheimer z patrolą policyjną do mieszkania Tomczyków przy ul. Senatorskiej na Półwsiu i zastał ją, wyszywającą monogramy na skradzionej bieliźnie.

Mieszkanie Tomczyków przedstawiało istny magazyn konfekcyi damskiej, oraz skład bielizny, futer, obuwia i innych rzeczy. Tomczykówna mieszkała z siostrą Magdaleną, bez meldowania. W składzie znaleziono skradzione rzeczy u pp. Wortmanów i Judkiewiczów, a nadto znaleziono wielką ilość bielizny, damskie futro podbite norkami, kilka jedwabnych damskich sukien i inne rzeczy. Jest to prawdopodobnie garderoba, pochodząca z innych jeszcze kradzieży, które Tomczykówna uprawiała pod przybranemi nazwiskami. Aresztowano więc Anielę Tomczyk i siostrę jej Magdalenę. Podczas eskortowania aresztowanych do policyi na placu Groble Aniela Tomczyk wyrwała się z rąk st. posterunkowego Mieczysława Tekieli i **rzuciła się w fale Wisły. Tekiela wskoczył za nią do wody** i ujął tę amatorkę zimnej kąpieli za ręce, począł ją wyciągać z wody. Trudna była sprawa, gdyż Aniela rzuciła się na policyanta z pazurami, krzycząc, że się musi utopić, gdyż nie zniesie tego wstydu, żeby ją posądzano o kradzież. Po chwili jednak, gdy oreszcze przejęły wojowniczą kobietę, dała się nakłonić do wyjścia z kąpieli i udała się z policyantem „pod telegraf“.

Jak śledztwo stwierdziło, Aniela Tomczyk chodziła na Rynek pod pomnik Mickiewicza, godziła do służby dziewczyny, odbierała książeczki służbowe i na podstawie w ten sposób wyłudzonych książeczek, wstępowała do służby i okradała chlebodawców. Proceder ten uprawiała przez szereg miesięcy, a pomagał jej w tem brat, który nie tylko sprzedawał rzeczy kradzione przez siostrę, ale podchodził pod mieszkania i wynosił razem z nią skradzione rzeczy. Aresztowano również 42-letniego Ignacego Dutkiewicza, podmajstrzego murarskiego, zamieszkałego przy ulicy Kościuszki l. 34 w Półwsiu, który od Anieli i jej siostry Magdaleny nabywał skradzione rzeczy i sprzedawał na tandecie, zarabiając kolosalne pieniądze.

Rzeczy skonfiskowane u Tomczykównej przekraczają wartość 300.000 kor.

Aniela miała zamiar w tych dniach porzucić na zawsze intratne służby i wejść w związek małżeński z sierżantem jednego z pułków krakowskich. Przygotowała sobie nawet bogatą wyprawę ze skradzionych rzeczy. Niegrzeczna policya przeszkodziła jej w szlachetnych zamiarach.

Sprzedaż cukru żółtego. Od czwartku dnia 12 lutego br. będą sklepy rejonowe w Krakowie wydawały cukier żółty na kupony legitymacyi zbiorowej za drugą połowę grudnia 1919 r. i I. połowę stycznia 1920 r. po 300 gr. na każdy z tych kuponów, czyli po 600 gramów łącznie na osobę w cenie po 7 K 60 h. (5 M. 32 fen.) za 600 gramów.

Celem przydziału powyższego cukru mają sklepy rejonowe zgłosić się w Ajencyi handlowej państwowego urzędu zakupu przy ul. Wiślnej l. 8. II p. a to sklepy rejonowe z okręgów I. do VI. w poniedziałek dnia 9 bm., zaś sklepy z okręgów VII do XV we wtorek dnia 10 bm.

Równocześnie magistrat wzywa konsumy bezpośrednio aprowizowane, aby po odbiór cukru na oznaczony wyżej okres poboru zgłosiły się w rzeczonej Ajencyi handlowej we środę dnia 11

Z TEATRU

Bagatela: **„Twarz i maska“** (Una maschera tragica), komedya w 3 aktach Luigi Chiarelli'ego w przekładzie Włodzimierza Perzyńskiego.

(H) Rozpoczyna się fox-trottem — tragicznie, kończy zaś marszem żałobnym — komicznie.

Już sam ten niezwykły pomysł oparcia sztuki na tak silnych i niespodziewanych kontrastach nadaje jej piętno oryginalności, a vis comica tkwiąca w tych efektach, świetna budowa sztuki, zręczność w prowadzeniu akcyi i dyalogów czynią z tej komedyi najudatniejszą ze wszystkich, jakie dotąd Bagatela wystawiła.

„Twarz i maska“ (a właściwie „Tragiczna maska“, jak tytuł brzmi w oryginale) doskonale reprezentuje współczesną literaturę włoską, posiada wszystkie jej najznamienniejsze cechy, z których główne stanowią: jakiś pomysł pozornie paradoksalny, jakieś osobliwe postawienie kwestyi i przeprowadzenie jej z nieubłaganą logiką i prawdą psychologiczną do ostatecznych konsekwencyi, a to z iście południową werwą. Takim wirtuozem oryginalnej inwencyi i olśniewającej dyalektyki jest np. Luigi Pirandelli w swoich nowelach, z których jedną świeżo zamieściliśmy w felietonie „Naprzodu“, jako typowy okaz twórczości włoskiej w obecnej dobie. Tesame zasadnicze znamiona posiada również Luigi Chiarelli.

Niepodobna mu odmówić inwencyi, jakkolwiek pomysł „żywego nieboszczyka“, stanowiący oś jego komendyi, opracowywali już niejednokrotnie pisarze dawniejsi, jak np. Balzac w „Pułkowniku Chabert“ lub Tolstoj w „Żywym trupie“. Nowość w komedyi włoskiego autora polega na zastosowaniu tego pomysłu jako zwierciadła, które demaskuje i do absurdu doprowadza konwenans romantyczny, gdy u Balzaca tosamo zwierciadło służy do demaskowania egoizmu i przewrotności. Jak w „Złotym wieku rycerstwa“ angielski autor użył snu jako zwierciadła odbijającego całą karykaturalność przestarzałych pojęć romantycznych o honorze, tak włoski komedyopisarz posłużył się do podobnego celu pomysłem „żywej nieboszczki“.

Oto hrabia Paolo Graziano (w którego willi nad cudnem jeziorem Como, widnem poprzez loggię, cała rzecz się rozgrywa) jest niezłomnym wyznawcą tradycyjnego przykazania honoru, uważającego za konieczność zabicie wiarołomnej żony. Zaraz w pierwszym akcie przypadek pozwala mu schwytać swą żonę na wiarołomstwie i tak zawiązuje się węzeł dramatyczny o silnem napięciu. Gdy jednak hr. Paolo staje wobec zadania wprowadzenia w czyn wyznawanej przez siebie zasady, gdy lufę rewolweru wymierza w skroń żony, okazuje się zupełny rozdźwięk pomiędzy głoszonem z całą stanowczością dogmatem a charakterem nawskróś ludzkim, wzdragającym się przed zbrodnią a tembardziej przed zabiciem kochanej istoty. Co się wtedy dzieje w duszy Paola? Żonę trzeba zabić koniecznie bo mąż oszukany, który swej krzywdy krwią nie zmaże, jest śmieszny w opinii. A jednak zabić... Nie.. Wystarczy pozór dla świata. Tej myśli zbawczej chwyta się hr. Paolo. Podobnie Percinet w „Romantycznych“ Rostanda przekonywa siebie i Sylwettę, że pozór romantycznego zdarzenia wystarcza w zupełności do tych samych przeżyć wewnętrznych, co rzeczywista przygoda romantyczna, w naszych czasach niemożliwa. Hr. Paolo wypędza żonę za granicę, każe jej zmienić nazwisko, sam zaś rozgłasza, że żonę w jeziorze utopił, i oddaje się w ręce sprawiedliwości. Nie wiedząc, że tym, który uwiódł mu żonę, był jego najlepszy przyjaciel adwokat Lucyan Spina, powierza mu hr. Paolo swoją obronę, którą tenże, po pewnem wzdraganiu się, przyjmuje i broni Paola przed trybunałem przysięgłych kosztem dobrej sławy uwiedzionej przez siebie kobiety. Uwolniony werdyktem, po spędzeniu pół roku w areszcie, wraca Paolo do swej willi, owacyjnie witany przez przyjaciół i ludność miejscową, jako bohater głośnej sprawy. I teraz zaczyna ponosić

bm. Zakładom zbiorowego pożycia i instytucyom wydawać będzie asygnaty na pobór cukru Biuro Centralne magistratu dla kontroli spożycia chleba i mąki (Wiślna l. 4.) począwszy od dnia 11 lutego br.

Brak węgla w Krakowie. Odnośnie do notatki zamieszczonej w kronice „Naprzodu“ z 7 bm. pod powyższym tytułem, magistrat krakowski wyjaśnia, że w ubiegły wtorek 3 bm. nadeszło do Krakowa nie 100, lecz 90 i pół wagonów węgla, z czego jednak Inspektorat węglowy przydzielił 88 wagonów dla zakładów i instytucyj państwowych, oraz szpitali, a tylko resztę, t. j. półtrzecia wagona na opał domowy; z tego półtora wagona, tj. 6 fur przydzielono handlarzom do częściowej rozsprzedaży, zaś 1 wagon dla szkół miejskich.

Rozdział reszty darów amerykańskich. Magistrat krakowski rozdzielił całą resztę mąki żytniej pozostałej z t. zw. darów amerykańskich w sposób następujący: 1. Dom rodzinny im. Tad. Kościuszki 3 worki; 2. Bursa Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej 4 worki; 3. Zakład wychowawczy sierot w Łobzowie 4 worki; 4. Ochronka żydowska przy ul. Dietla 2 worki; 5. Zakład wych. im. Ks. Siemaszki 3 worki. Razem 16 worków.

Omyłka druku. W Nr 33 „Naprzodu“ z 7 lutego zakradł się do depeszy o posiedzeniu komisyi prawniczej błąd zmieniający sens. Mianowicie zasadę, że pobieranie wygórowanych cen za usługi osobiste należy karać jako lichwę, została przez komisyę przyjęta nie na wniosek posłów dra Liebermana i ks. Czetwertyńskiego, lecz wbrew ich przemówieniom przeciw temu wnioskowi.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj z racyi Uroczystości odzyskania dawnych Ziem Polskich „Kościuszko pod Racławicami“ popołudniu i wieczorem. Oba te przedstawienia poprzedzone będą odegraniem hymnu Narodowego przez orkiestrę teatralną, wieczorne zaś okolicznościowem przemówieniem. W poniedziałek po raz 19-ty „Nina“ L. Kampla, w której po raz drugi wystąpi p. J. Korwin. We wtorek powraca na afisz cieszący się niezwykłem powodzeniem „Tartuffe“ z p. Nowakowskim w roli tytułowej. Na sobotę 14 przygotowuje teatr wznowienie jednej z najcelniejszych komedyi Włodz. Perzyńskiego p. t. „Szczęście Frania“, reżyseruje p. M. Jednowski.

Z teatru „Bagatela“ komunikują nam: Oczekiwana z takiem zainteresowaniem premiera „Twarze i maski“, wypadła imponująco. Świetna gra artystów, przepyszna i bogata wystawa, wspaniałe wreszcie toalety pań, złożyły się na całość ogromnie żywą i oklaskiwaną gorąco. Z niemniejszym entuzyazmem aplaudowano wykonawców na drugiem z rzędu przedstawieniu tej nowości, wobec czego sukces nowej sztuki Chiarellego jest zdecydowany, a rzecz sama długo utrzyma się na repertoarze. Najbliższe przedstawienie „Twarze i maski“ odbędzie się w poniedziałek.

Popołudniówkę dzisiejszą wypełni arcywesoła farsa „Czy jest co do oclenia“, wieczorem zaś powtórzoną będzie „Miss Hobbs“, pogodna komedya Jerome-Jeromea z p. Łącką w tytułowej roli.

Z Teatru Powszechnego. Dziś uroczyste przedstawienie z powodu przeradosnego święta narodowego; na obu przedstawieniach, popołudniowem i wieczornem grani będą „Krzyżacy“, podniosłością swej treści i świetnem na scenie naszej wykonaniem ściągający zawsze tłumy widzów do teatru. Jutro arcydzieło Straussa: „Baron cygański“, stałym cieszący się powodzeniem z pp. Hendrichówną, Korabianką, Feldman-Sawicką, Zamajer, Millerem, Lelewiczem, Ludwigiem, Furmańskim, Rawitą i in. oraz porywającym „Czardaszem“ pp. Koszutskich. — We wtorek zaś po raz 3-ci serdeczna sielanka Nikorowicza „W gołębniku“, tak gorąco przyjęta przez publiczność na premierze czwartkowej.

Helena Miłowska znakomita artystka operetkowa zjeżdża znowu na kilka gościnnych występów do teatru Nowości.

Wesoła wdówka z Heleną Miłowską jako gościem dana będzie tylko we wtorek 10 i środę 11 lutego. W obu tych wieczorach wystąpią również gościnnie N. Nadzieżdina i Nelle, którzy wykonają modernistyczne tango, którym to tańcem zdobywali niebywałe sukcesy na scenach rosyjskich.

Posady Nauczycielskie na kresach. Na kresy potrzebni są zaraz pełni zapału poświęcenia i energii pracownicy do prowadzenia nowo zorganizowanych szkół powszechnych. Mogą być przyjęci ludzie młodzi (mężczyźni i kobiety) chociażby i z niższemi studyami, byle się wykazać mogli pilnością w pracy i wzorowem zachowaniem. Wynagrodzenie bardzo dobre, posady do objęcia zaraz. Podania przyjmuje i informacyi udziela Inspektor okręgu krakowskiego zamiejskiego ul. Basztowa, gmach Starostwa II. piętro.

Zwalczanie przemytnictwa. Dyrekcya okręgu skarbowego ogłasza: „W myśl ustawy z dnia 19 grudnia 1919 (Dzien. urzęd. Min. sk. Nr. 22) o przyznaniu nagród za pomoc w zwalczaniu przemytnictwa ustanowiono nagrodę za wykrycie i ujęcie przemytnika z towarami lub towarów przemycanych a mianowicie z sumy osiągniętej z sprzedaży tychże w stosunku następującym: y. od sumy do 5.000 Mk 75%, 2. od sumy do 10.000 Mk 50%, 3. od sumy do 50.000 Mk 35%, 4. ponad 50.000 Mk 25%. Jeżeli zaś przy pościgu za przemytnikiem z towarami tenże zdołał zbiedz — wypłacać się będzie nagrodę za przytrzymywane towary w stosunku następującym: 1. od sumy do 5.000 Mk 50%, 2. od sumy do 10.000 Mk 35%, 3. od sumy do 50.000 Mk 20%, 4. od sumy ponad 50.000 Mk 10%. Niezależnie od nagród w wymiarze procentowym może władza przyznać nadzwyczajną nagrodę uprawnionym, którzy przy ujęciu przemytnika lub przedmiotu przemytnictwa ujawnili niezwykłą odwagę, lub też jeżeli ujęcie to wymagało niezwykłego wysiłku. Tego rodzaju wysokie nagrody powinny tak organa kolejowe jak i straży bezpieczeństwa zachęcać do czuwania nad ruchem towarów w okręgach granicznych i zwalczania przemytnictwa, które w ostatnich czasach przybrały niebywałe rozmiary“.

Telegramy do Litwy i Łotwy. Od dnia 1 bm. odbywa się normalny ruch telegraficzny między Polską, Łotwą i Litwą. Telegramy do Łotwy kierowane będą drogą przez Niemcy, Szwecyę, Finlandyę, kabel Helsingfors i Rewal do miejscowości: Dubeln, Kemern, Lenzal, Majorenhof, Mitawa, Ryga, Schlock, Walk, Wenden, Wolmar, Nowy Schwannenburg i Stary Schwanenburg; drogą przez Niemcy, Danię i kabel Frederycya, Libawa, do miejscowości: Goldynka, Hasenboth, Dolna, Bartawa, Bilten, Rutzau, Sackenhausen, Talsen, Tukum, Windawa. Telegramy do Litwy kierowane będą przez Niemcy, Danię i kabel Frydérycya, Libawa, a stamtąd najbliższą drogą do miejsca przeznaczenia. Dopuszczone są telegramy zwykłe i terminowe pilne, we wszystkich językach europejskich. Telegramy prasowe na razie nie są dopuszczone. Opłata za wyraz wynosi 2 Mk 40 fen. Telegramy do Łotwy i Litwy przyjmowane będą na odpowiedzialność nadawcy t. j. bez prawa żądania od zarządu poczt i telegrafów zwrotu opłat w razie niedojścia telegramu. Zarazem ustanawia się począwszy od 10 bm. jednolitą taryfę po 2 Mk. 40 fen. od wyrazu dla telegramów do państw bałtyckich, a mianowicie Estonii, Finlandyi, Łotwy, wymienianych drogą okrężną przez Niemcy. Sprawa nawiązania bezpośredniej komunikacyi z krajami bałtyckiemi jest obecnie w toku.

Bal maskowy artystów teatru im. J. Słowackiego. Z powodu ogromnego zainteresowania, jakie wywołała ostatnia i najciekawsza zabawa tegorocznego karnawału, Komitet Artystów i Artystek podaje do ogólnej wiadomości, iż ze względu na najściślejszą kontrolę osób biorących udział w zabawie bilety i zaproszenia wydawane będą tylko do 14 lutego tj. w przeddzień balu, po które należy się zgłaszać do kasy Teatru (westybul) codziennie od godz. 6 i pół do 8 wieczorem.

Pasek zbożem. W Podgórzu aresztowano 32-letniego Stanisława Marczyńskiego za handel zbożem, po cenach paskarskich. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono 11 cetnarów metrycznych pszenicy i żyta. Zboże skonfiskowano.

Ofiara napadu. Wczoraj zgłosił się na pogotowie ratunkowe Wojciech Machlowski, który został napadnięty na drodze za Łobzowem przez kilku ludzi. Napastnicy poranili go ciężko nożami. Lekarz pogotowia opatrzył rany.

Bandyci się odgrażają. Do policyi krakowskiej przychodzą ustawicznie anonimowe listy, w których rozmaici opryszki odgrażają się na urzędników i funkcyonaryuszy wydziału śledczego „Pod telegrafem“, którzy wyśledzili sprawców napadu na tajny kantor wymiany Grünfeldów. Niektóre listy pisane są ciekawym językiem apaszów. Są tam także niezwykłe sentencye, naturalnie bandyckie, jak: „Jakby złodziei nie było, to poszlibyście na bajtlok;“ (na żebry). Ostatni list nadszedł wczoraj, w którym zapowiedziane jest zastrzelenie „sprawców aresztowania“ Dębskiego i jego kolegów. List kończy się słowami: „Udławicie się wkrótce kulą, gdyż tego nie ma na całym świecie, żeby policya dawała „po kulach“, tak, jak w Krakowie.

Z sądu przysięgłych. (Jubilatka przed sądem). Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpatrywano sprawę 60-letniej Franciszki Majos, oskarżonej o liczne kradzieże. Przewodniczył st. radca Obtułowicz, oskarżał prokurator Schwarz. Majosowa,

---

niespodziane, a bynajmniej niepożądane przez siebie następstwa swego kłamstwa. Mnóstwo mężatek oświadcza się interesującemu bohaterowi romantycznej sprawy ku jego podwójnemu niezadowoleniu, gdyż nie przestał kochać swej wygnanej żony i przypuszczał, że jej udane zabicie odstraszy właśnie inne mężatki od wiarołomstwa. Ale to dopiero początek. Udręka jego wzmaga się, gdy wyłowiono z jeziora zwłoki kobiety, znajdujące się już w rozkładzie, i gdy opinia publiczna, dopatrując się w nich trupa jego żony, zmusza go do podpisania protokołu agnoskującego tożsamość topielicy i do urządzenia pogrzebu. Podczas gdy w sypialni jego żony leży ów trup, o którym on dobrze wie, że to ciało jakiejś obcej kobiety, zjawia się u niego we własnej osobie jego żona, przygnana tęsknotą z Londynu. Oczywiście między małżonkami następuje pogodzenie się, — ale jak tu wyjść ze sytuacyi, stworzonej udanem samordowaniem? Teraz dopiero grozi Paolowi śmieszność.

Można sobie wyobrazić, jak paradny jest na tem tle efekt, którym kończy się akt drugi: przez scenę przechodzą uroczyście lokaje z zapalonemi świecami, aby je w sąsiednim pokaju ustawić przy katafalku. Podobnym efektem rozpoczyna się akt trzeci: przez scenę milcząco przechodzą karawaniarze... Następnie zjawiają się goście pogrzebowi... Autor wyczerpał do ostatka całą kłopotliwość fałszywej sytuacyi Paola i wysnuł z niej z matematyczną dokładnością wszystkie konsekwencye. Wyborne jest groteskowe przerażenie adwokata Spiny na widok zmartwychwstałej Saviny, równie jak zabawne oburzenie pana sędziego, który cieszył się z uwolnienia Paola jako mordercy, a teraz, gdy jego niewinność na światło wyszła, chce go zamknąć za... wprowadzenie w błąd władzy. A najbardziej groteskowe jest zakończenie: miłosny uścisk pogodzonej pary przy akompaniamencie marsza żałobnego, towarzyszącego za sceną pogrzebowi mniemanej Saviny... Opada tragiczna maska, ukazuje się twarz rzeczywistości.

Niejeden człowiek podobnie grzeszy jak Paolo: wygłasza apodyktycznie różne „rycerskie“ maksymy życiowe, ale wzdraga się przed wprowadzeniem ich w czyn, gdy się do tego sposobność nadarza; wtedy przynajmniej w wyobraźni bawi się ich urzeczywistnieniem i wzdycha do tego, żeby się jakoś dało stworzyć bodaj pozory czynu, przed którym uczucie się cofa. Takiego bohatera pozorów chwyta na gorącym uczynku włoski komedyopisarz i pokazuje metodą logicznego wysnucia wszystkich możliwych konsekwencyj, do czegoby w rzeczywistości doprowadziło wymarzone stworzenie udanych pozorów romantycznych.

Jeżeli jeszcze dodamy, że akcya toczy się niezmiernie żywo, nie wstrzymywana, lecz owszem parta naprzód licznymi epizodami i epizodycznymi figurami, to mielibyśmy wyliczone przynajmniej najgłówniejsze zalety tej świetnej komedyi.

Wystawiła ją Bagatela popisowo. Na tle pięknej dekoracyi salonu z widokiem na jezioro przez otwartą loggię rozwijał zespół artystów i artystek wyborną grę. Główną rolę, hr. Paola, dźwigał p. Fritsche, stwarzając postać pełną prawdy i życia, doskonałą w momentach tragicznych zarówno jak komicznych, utrzymaną we właściwym tonie i w prawdzie psychologicznej. Takśamo wyłącznie na pochwały zasługują p. Kozłowska, która i zdenerwowanie i siłę uczucia i wszystkie przejścia sercowe Saviny świetnie oddała, oraz p. Czyński, który jako kochanek-adwokat potrafił zwłaszcza z sceny groteskowej wydobyć cały komizm sytuacyi. W rolach epizodycznych szczególnie p. Bruczowa i pp. Dębowicz, Berski i Orzechowski znaleźli wdzięczne pole do ukazania zalet swych talentów.

Słowem, mimo jaskrawości efektów subtelna tragikomedya włoska dała publiczności krakowskiej jeden z najprzyjemniejszych wieczorów teatralnych.

—ooo—

mimo podeszłego już wieku, trudni się zawodowo złodziejstwem, kradnąc, co jej wpadnie pod rękę. Karana już była kilkadziesiąt razy za kradzieże, a wczoraj stanęła już przed obliczem sprawiedliwości po raz 50; obchodziła więc niezwykły jubileusz. Po przeprowadzonej rozprawie, podczas której przyznała się do winy, trybunał na mocy werdyktu sędziów przysięgłych skazał ją na trzy miesiące więzienia.

Aresztowanie koniokrada. Onegdaj skradziono ks. Borowiczce, dyrektowi Zakładu „Józefitów" przy ul. Karmelitów, parę koni z wózkiem. Wczoraj insp. pol. Dobrzański, wyśledził sprawcę kradzieży w osobie 29-letniego Wincentego Marca i aresztował go. Marzec sprzedał te konie Wojciechowi Mentlowi, znanemu handlarzowi kradzionych koni. Marca także aresztowano.

Niedozwolony wywóz. Wczoraj organa kontrolne na dworcu osobowym w Krakowie przytrzymały Maksa Neugebauera, Niemca z Bielska, który usiłował wywieźć 20 kg. wędzonki. Przesłuchany Neugebauer zeznał, że wędzonkę kupił w masarni Kurkiewicza przy ul. Grodzkiej. Wędzonkę zakwestyonowano i oddano starostwu krakowskiemu do dalszego zarządzenia.

Dziwnem się wydaje, że w czasach, gdy trudno o wędliny, pan Kurkiewicz sprzedaje jednej osobie aż 20 kg. wędzonki.

Kandydaci pod sąd doraźny. Wczoraj aresztowano 29-letniego Karola Żyłę, agenta handlowego i 32-letniego Jakóba, brata jego, lakiernika z zawodu. Żyłowie grasowali wraz z innymi bandydami w powiecie wielickim, gdzie dopuścili się całego szeregu napadów rabunkowych. Bandyci oddani będą sądowi doraźnemu.

Włamania i kradzieże. Do mieszkania hr. Mieroszewskiej, której apartamenty mieszczą się w kamienicy przy ul. Krupniczej l. 11, włamali się onegdaj jacyś złodziejaszkowie i splądrowali pokoje, zabierając rozmaite przedmioty. Wysokości poniesionej szkody nie można było stwierdzić, gdyż hrabina przebywa za granicą.

Na strych domu przy ulicy Blich l. 3 włamali się opryszki i skradli na szkodę p. Izydora Rittermana bieliznę wartości 7000 K.

Aresztowano 29-letniego Michała Kmiecika, który na dworcu kolejowym skradł na szkodę p. Bilczewskiego portfel z większą kwotą pieniędzy.

—ooo—

Z POLSKI

Przedłużenie stanu wyjątkowego w Królestwie. Onegdajszy numer „Monitora Polskiego" ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów, na zasadzie którego Rada Ministrów przedłuża udzielone Ministrowi Spraw Wewnętrznych upoważnienie do wydawania na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego zarządzeń wyjątkowych, na okres dalszych trzech miesięcy od dnia 2 lutego do dnia 2 maja 1920 roku.

O cerkiew na Placu Saskim. Z Warszawy donoszą nam: Komisya robót publicznych uchwaliła zburzenie dzwonnicy soborowej na Placu Saskim z zachowaniem samego soboru (olbrzymia dzwonnica stoi oddzielnie, red. Nap.). Socyaliści, NZR. i Stapińszczycy głosowali za zburzeniem i samego soboru.

Aprowizacya Królestwa! Ze względu na położenie aprowizacyjne w byłej Kongresówce wstrzymało ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej, jak donosi „Gazeta wspólna", na czas nieograniczony prywatne transporty krytymi wagonami, z wyjątkiem ładunku zboża, mąki, cukru i soli.

Upiastowieni tugutowcy tworzą własny organ. Część „tugutowców", która została przy stronnictwie Piasta pod wodzą posła Rataja — zakłada własne pismo pod nazwą „Ludowiec".

Zuchwalstwo niemieckie. Niemcy na Górnym Śląsku zachowują się mimo obecności komisyi plebiscytowej z równą butą jak dawniej. Przy wkroczeniu Francuzów do Gliwic rozpędzili kamieniami witającą ich deputacyę polską a wieczorem odbył się wielki pochód, przyczem przyszło do poważnych napadów na oficerów francuskich, którzy zostali poranieni laskami i kamieniami. Pułk. Gracier, którego automobil obrzucono kamieniami odniósł lekkie skaleczenie twarzy. Z Rybnik donoszą, że tuż przed wkroczeniem wojsk koalicyjnych tłum Niemców zdarł z jednego domu flagi o barwach narodowych polskich i koalicyi i zniszczył je. Doszło przytem do gwałtownych starć między Polakami i Niemcami.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Kruk krukowi oka nie wykole. Węgierska rada ministrów zajmowała się pismem hrabiny Almassy w sprawie zamordowania hr. Tiszy. Minister sprawiedliwości stwierdził, że zeznania złożone w tej sprawie, są chwiejne i nie wystarczają, by rzucać podejrzenie przeciwko ministrowi Friedrichowi. Postępowanie sądowe przeciwko Friedrichowi jest wykluczone.

Odkrycie pokładów żelaza. Z Perth w zachodniej Australii donoszą, że w Yampiso odkryto olbrzymie pokłady żelaza. Pokłady te przedstawiają kolosalną wartość dla Australii i imperyum angielskiego.

Czas letni we Francyi. Izba francuska uchwaliła projekt zaprowadzenia czasu letniego. Od 15 marca do 25 października będzie czas posunięty o całą godzinę.

Zmniejszenie racyi chleba w Niemczech. — Z dniem 9 lutego zostanie racya chleba w Niemczech obniżona z 218 gr. na 200 gr dziennie.

Zgromadzenie narodowe czeskie broni swoich członków przed kryminałem. Z Pragi donoszą, że krajowy sąd karny w Pradze zwrócił się do Zgromadzenia narodowego z prośbą o wydanie posłów Stribrnego i Vranego, z powodu przekroczenia paragrafu 522. Idzie o **sprawę karcianą obu tych posłów. Komisya Zgromadzenia narodowego uchwaliła odrzucić tą prośbę.**

W BRISTOLU.

— Kelner! Czy ten kawior świeży?

— Co panu na tem zależy? Przecie pan przed wojną i tak nie jadał kawioru.

„Szczutek".

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami".
Wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".
Poniedziałek: „Nina" L. Kampfa.
Wtorek: „Tartuffe" Moliera.
Środa: Teatr zamknięty (Reduta prasy).
Czwartek: „Makbet" Szekspira.
Piątek: „Nina" Kampfa.

Teatr „Bagatela".

W niedzielę o 4-ej popoł.: Czy jest co do oclenia?
wiecz. o w pół do 8-ej: Miss Hobbs.
W poniedziałek: „Twarz i maska" (nowość).
We wtorek: „Twarz i maska" (nowość).
We środę: Twarz i maska.
We czwartek: Miss Hobbs.
W piątek: Wuj Bernard (premiera).

Teatr powszechny.

Niedziela popoł.: „Krzyżacy".
Niedziela wiecz.: „Krzyżacy".
Poniedziałek: „Baron cygański".
Wtorek: „W gołębniku".
Środa: „Ewa".
Czwartek: „Ewa".
Piątek: „Ewa".
Sobota: „Ewa".
Niedziela: popołudniu „Księżniczka Trebizondy" — wieczorem „W gołębniku".

Operetka w Nowościach.

Niedz. pop.: Cnotliwa Zuzanna.
Niedz. wiecz.: Rozwódka.
Poniedziałek: Romans na dachu.
Wtorek: Wesoła wdówka, występ H. Miłowskiej.
Środa: Wesoła wdówka, występ. H. Miłowskiej.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Poniedziałek: red. Emil Haecker: Mickiewicz jako polityk i dziennikarz.
Wtorek: prof. dr. Józ. Flach: Psychologia tańca.
Czwartek: prof. Maryan Szyjkowski: Arcydzieła literatury światowej.
Sobota: prof. dr. Józ. Reiss: Fr. Liszt i J. Zarębski (z ilustr. muz.).

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność Metalowcy w Krakowie! W niedzielę, 15 lutego o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w lokalu Związków Zawodowych w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5) **Zwyczajne Walne Zgromadzenie** z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe za rok 1919 i udzielenie absolutoryum. 4) Wybór nowego Zarządu. 5) Wnioski i interpelacye. — O liczny udział uprasza

Zarząd grupy Metalowców w Krakowie.

Posiedzenie Zarządu Rady Nadzorczej Związku Konsumów robotniczych „Proletaryat" odbędzie się w lokalu Związku w Podgórzu w poniedziałek **9 lutego o godz. 4 popołudniu.** Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

Dr. Emil Bobrowski.

Zgromadzenie zawiadowców stacyi, dyżurnych ruchu i telegrafu (siły żeńskie) odbędzie się w niedzielę 8 lutego bm. w sali szkoły kolejowej na dworcu kolej. w Krakowie. Sprawy bardzo ważne, liczny udział kolegów w zebraniu konieczny!

Do wszystkich Kół miejscowych Zawodowego Związku pracowników kolejowych R. P.! „Niniejszym zawiadamiamy Was, że w najbliższych dniach ukaże się w „Naprzodzie" sprawozdanie z obrad Zjazdu Delegatów odbytego w Krakowie dnia 1 lutego br.

„Świt" Towarzystwo podgórskich kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych zwołuje na dzień 22 lutego o godz. 3-ej po południu w domu własnym wPodgórzu przy ul. Jana Tarnowskiego l. 7. **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 2. Wybór nowego Zarządu. 3. Wybór Administratora i ustalenie wynagrodzenia dla tegoż. 4. Wnioski i interpelacye.**

O jak najliczniejszy udział członków Towarzystwa uprasza. **Zarząd.**

Ostatnią zabawę z tańcami i bardzo wesołym kabaretem na zakończenie karnawału urządza we wtorek 17 lutego w wielkiej sali „Sokoła" krakowskiego Związek muzyków poskich w Krakowie. Zaproszenia wydawane są w lokalu Związku ul. Szewska 22 II. p. w godzinach od 3—4 popoł.

NADESŁANE

Podziękowanie.

W imieniu pozostałych sierót po zmarłych śp. bracie moim i bratowej składam WPanu Ignacemu Randowi właścicielowi fabryki gwoździ w Podgórzu, który kierując się nietylko ludzkością ale i wyjątkową szlachetnością i opieką okazaną w tym wypadku dla swoich pracowników — za wszystko uczynione, tak w czasie choroby dla zmarłych jak również daną pomocą i przyrzeczeniem dalszego dopomożenia mi do utrzymania sierot najserdeczniejsze i najgorętsze podziękowanie.

Również kierownikowi fabryki p. Inżynierowi Jakóbowi Billikowi, p. inż. Maurycemu Spillerowi i wszystkim pracownikom fabryki jak również tow. śp. brata mego z innych fabryk za wszystko serdeczne Bóg zapłać. Górecki por.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

Na podstawie uchwały Wydziału Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalistycznej w Krakowie z dnia 26. I. 1920 zarządzamy niniejszem

WYBORY DO RADY ROBOTNICZEJ P. P. S.

W KRAKOWIE NA OKRES ROKU 1920

Wybory odbywać się będą w czasie od dnia 20 lutego 1920 do dnia 1 marca 1920 na następujących zasadach:

1) Prawo wyborcze czynne i bierne posiadają członkowie partyi, którzy od trzech miesięcy bez przerwy opłacają podatek partyjny.

Grupa I. 2) W fabryce, warsztacie lub w przedsiębiorstwie, skupiającem najmniej 25 członków partyi, wybierają uprawnieni na każdych 50 członków partyi 1 delegata do Rady Robotniczej.

Grupa II. 3) Członkowie partyi pracujący w mniejszych przedsiębiorstwach wybierają wspólnie, jako grupa zawodowa, na każdych 50 członków partyi 1 delegata. Grupa zawodowa, licząca więcej niż 25 członków partyi, a mniej aniżeli 50 wybierać ma prawo 1 delegata.

Grupa III. Organizacye dzielnicowe liczące więcej aniżeli 25 członków partyi wybierają na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

Grupa IV. Członkowie partyi, którzy należą do grupy zawodowej lub organizacyi dzielnicowej liczącej mniej aniżeli 25 członków partyjnych, jak również członkowie partyi nie należący do żadnej organizacyi zawodowej i mieszkający w dzielnicy nie posiadającej organizacyi partyjnej głosują w grupie IV. ogólnej i wybierają również na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

3) Celem przygotowania podziału na grupy I. do IV. i przygotowania list wyborczych wzywamy grupy zawodowe, liczniejsze warsztaty, fabryki, przedsiębiorstwa i organizacye dzielnicowe, aby najdalej do dnia 19 lutego 1920 przedłożyli Sekretaryatowi Rady Robotniczej spisy swych członków partyi, które po porównaniu z katastrem członków Rady Robotniczej zostaną w czasie od 11 do 18 lutego 1920 wystawione do reklamacyi, albowiem kataster członków partyi sporządzony został przez Radę Robotniczą w ciągu roku 1919, przyczem wielu towarzyszów z powodu niezałączenia się do spisu mogłoby utracić prawo wyborcze.

4) Każdy członek partyi musi przed oddaniem kartki głosowania okazać Komisyi Wyborczej legitymacyę partyjną.

5) *a)* Dzień głosowania dla fabryk, warsztatów, przedsiębiorstw i grupy zawodowej oznaczą zarządy grup zawodowych i podadzą Sekretaryatowi Rady Robotniczej najdalej do dnia 15 lutego 1920 do wiadomości.

b) Głosowanie w dzielnicach odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego 1920 od godziny 4 do 7 wieczór, przyczem Komitety dzielnicowe wyznaczą i ogłoszą lokale wyborcze.

c) Grupa IV. ogólna głosuje w niedzielę 29 lutego od godziny 1-szej popołudniu w dużej sali Związku stow. robotn., Dunajewskiego 5, II. p.

6) Każdy członek partyi może głosować tylko w jednej grupie.

Zebranie sprawozdawcze

ustępującej Rady Robotniczej w Krakowie odbędzie się w niedzielę 8 lutego o godz. 10 przedpołudniem w sali Związku stow. robotn. Dunajewskiego 5, II. p. z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania,
2) Sprawozdanie Sekretaryatu,
3) Sprawozdanie kasowe,
4) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej,
5) Sprawozdanie Klubu Radców Socyalistycznych,
6) Wnioski.

Zebranie konstytuujące

nowowybranej Rady Robotniczej Krakowa odbędzie się w niedzielę 7 marca 1920 o godz. 10-ej przedpołudniem w sali Związku stow. robotn. Dunajewskiego 5, II. p.

Dr Emil Bobrowski
przewodniczący.

Jan Jasiński
sekretarz.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).